

Pokora zwyci??y

Dzisiejsze czytania prowadz? nas do korzeni naszej historii zbawienia, ukazuj? nam grzech naszych prarodziców, a równocze?nie przedstawiaj? perspektyw? naszego zbawienia. Z Ksi?gi Rodzaju dowiadujemy si?, ?e Adam i Ewa – wiod?cy szcz??liwe ?ycie i czerpi?cy korzy?ci ze wspania?o?ci Edenu, zamiast by? wdzi?czni i odpowiada? na mi?o?? Boga, a tak?e szanowa? porz?dek przez Niego ustanowiony, woleli pos?ucha? kogo? obcego. Dlaczego tak si? sta?o?

Diabe?, upad?y anio?, potrafi? zaszczepi? w cz?owieku swoj? pych?. Podst?pnie podpowiada? cz?owiekowi, ?e mo?e on sta? si? taki jak Bóg. Przy tym budzi? w nim nieufno?? wobec Boga, podsun?? my?l, ?e Bóg zakazuj?c skosztowania owocu z drzewa poznania dobra i z?a, chcia? ograniczy? jego wolno??. Cz?owiek wpad? w pu?apk? w?a?nie z powodu pychy. Z tego samego powodu cz?owiek popada w dalszym ci?gu w pu?apk?. Pokaza?y nam to re?imy totalitarne ubieg?ego wieku. Budowanie ?wiata bez Boga powoduje tak wiele nieszcz??! Pycha gubi cz?owieka równie? dzisiaj, kiedy sam chce ustali?, co jest dobre a co z?e, relatywizuj?c dotychczasowe zasady moralne, prawa Boga i natury.

Perspektyw? naszego zbawienia pokazuje nam Ewangelia ?wi?tego Mateusza. Równie? Jezus, jako nowy Adam, zostaje kuszony przez diab?a. Strategia diab?a si? nie zmienia. Jego pokusy wobec Jezusa s? podobne do tych, które podsun?? Adamowi i Ewie. Diabe? kusi Jezusa, aby chcia? by? „kim?\": „Je?li jeste? Synem Bo?ym, powiedz, ?eby kamienie sta?y si? chlebem”. Po czterdziestu dniach postu Jezus musia? by? g?odny. Diabe? nie przynosi mu chleba, lecz próbuje obudzi? w Jezusie pych?, by ten pokaza?, ?e sam potrafi sobie radzi?, przemieniaj?c kamienie w chleb. „Je?li jeste? Synem Bo?ym rzu? si? w dó? z naro?nika ?wi?tyni, a anio?owie na r?kach nosi? Ci? b?d?...” To by?aby prawdziwa sensacja, gdyby ludzie z Jerozolimy widzieli cz?owieka, który rzuca si? z wysoko?ci oko?o dwudziestu metrów i mi?kko l?duje na ziemi. Jezus, który do tej pory da? si? pozna? niewielu osobom, móg? natychmiast sta? si? s?awny. By?by od razu „kim?”. „Dam Ci wszystkie królestwa ?wiata, je?li upadniesz i oddasz mi pok?on.” Tutaj diabe? zdradza swoje prawdziwe zamiary: sam pragnie by? kim? najwa?niejszym, chce konkurowa? z Bogiem, chce nawet, by Bóg odda? mu pok?on. Wspania?e s? odpowiedzi Jezusa. Pokazuj? nam, jak nale?y odpowiada? temu, który nas kusi: „Nie samym chlebem ?yje cz?owiek, lecz ka?dym s?owem, które pochodzi z ust Bo?ych”. Pokarmem naszego ?ycia nie jest tylko chleb, a tym bardziej ambicja. Prawdziwy pokarm to S?owo Bo?e, ?ycie s?owem Bo?ym, które uczy nas jak mamy mi?owa?. „Nie b?dziesz wystawia? na prób? Pana, Boga swego”. Bóg nie potrzebuje budzi? sensacji. To, co on stworzy?, Jego dzie?a, mówi? o Nim wi?cej ni? ka?dy inny cud. „Panu Bogu swemu b?dziesz oddawa? pok?on i Jemu samemu s?u?y? b?dziesz”. Jezus przypomina, jakie jest zadanie ka?dego cz?owieka i anio?a. By? wdzi?cznym Bogu za Jego ogromn? mi?o?? i stara? si? szanowa? Jego porz?dek, ?y? wed?ug Jego przykaza?, przede wszystkim mi?o?ci? do niego i do bli?nich. Na pych? diab?a Jezus odpowiada pokor?. Bóg jest pokorny, ogromnie pokorny. Który wynalazca nie eksponuje siebie i nie reklamuje swojego dzie?a? Natomiast Bóg, stwórca wszystkiego co istnieje, pozostaje cichy i niewidoczny. To wielka pokora.

?yjemy w czasach, w których ?wiat stara si? ci?gle budzi? w nas ambicje posiadania, u?ywania wielu rzeczy podporz?dkowanych wy??cznie naszym potrzebom, rz?dzenia. To droga

pychy. Jezus równie? dzisiaj zaprasza nas do pój?cia drog? zbawienia. Jest to droga podarowania, po?wi?cenia, s?u?enia. To równie? droga mi?o?ci i pokory, jedyna s?uszn?a dla nas s?abych i cz?sto egoistycznie nastawionych, aby spotka? wszechmog?cego, mi?uj?cego nas Boga.

Na zako?czenie co? z w?asnego ?ycia. Zanim przyjecha?em na stypendium do Polski, by?em zast?pc? ordynatora Oddzia?u Anestezjologii i Intensywnej Terapii w du?ym szpitalu w Lipsku, w NRD. Moja szefowa ze szpitala w Trzebnicy, ko?o Wroc?awia o tym wiedzia?a. Kiedy dowiedzia?a si?, ?e chc? przeprowadzi? si? do Polski i zaj?? du?o ni?sze stanowisko, podejrzewa?a, ?e jestem szpiegiem. Postanowi?a wi?c, ?e mnie do tego zniech?ci. Przez kilka miesi?cy nie pozwoli?a mi znieczula?, lecz tylko patrze?, jak ona to robi. Pó?niej przez piel?gniarki przekazywa?a mi informacje, jak i czym mia?em znieczula?. Czu?em si? bardzo upokorzony i mia?em pokus?, by pozostawi? wszystko i powróci? do Lipska. My?l jednak o braciach i siostrach w Polsce, do których zosta?em pos?any, by ?y? duchowo?ci? jedno?ci i podarowa? j? dalej, pozwoli?a mi przetrwa? ten trudny czas. Z czasem szefowa nabra?a coraz wi?kszego zaufania do mnie. Zostali?my przyjació?mi i chcia?a nawet uczy? si? ode mnie nowych technik znieczulania. Przyj?cie tej upokarzaj?cej sytuacji z mi?o?ci do moich bli?nich pozwoli?o mi zosta? w Polsce na d?ugie lata i szerzy? Idea? Jedno?ci.

ks. Roberto